

Stanisław Wasylewski

U świtu romantyzmu : pierwsze sądy o Byronie w Polsce (1816-1822)

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 12/1/4, 156-168

1913

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

U świtu romantyzmu.

Pierwsze sądy o Byronie w Polsce (1816—1822).¹⁾

„Nous tiendros le public au courant des littératures étrangères comme de la nôtre, bien per-sua dês, qu'un patriotisme étroit en littérature „est un reste de barbarie“, pisał Wiktor Hugo w jednym z pierwszych manifestów romantycznych i wraz z całym obozem romantyków uważał hasło kosmopolityzmu w literaturze za jedyne podłoże, na którem rozwinąć się mogła nowożytna poezja francuska. Zaroiło się tedy we Francyi od „romantyków“: — od Kallidasy, Calderona, Szekspira, Dantego, Tassa aż po Schillera Hoffmana, Walter Scotta, Byrona... Ci, co dawniej zupełnie wstępu do Francyi nie mieli, teraz witani gościnnie i entuzjastycznie, wkraczali w chwałę na Parnas, choć pseudoklasycyzm bezsilnie załamywał ręce i protest zakładał „contre l'invasion des nouveaux barbares, Goths, Brusteres, Sicambres“!

W latach, poprzedzających bezpośrednio narodziny romantyzmu francuskiego, naczelne miejsce pod względem wpływu dzierży poezja angielska. Tak jak Sismondi zwrócił Francuzów ku Włochom i Hiszpanii, p. Staël ku Niemcom, tak Byron i Walter Scott kazali uderzyć czołem przed nową poezją angielską i ta miała odtąd wyrzeć przemożny i niepokonany wpływ na umysły młodego pokolenia.

Jeżeli jednak Szekspirowi składali hołd jako twórcy nowożytnej dramaturgii, a Walter Scott zadziwiał realizmem i tą siłą fantazyi, z jaką odtwarzał przeszłość, to błędny rycerz romantyzmu, tajemniczy człowiek, wielki poeta — Gordon Jerzy Byron odpowiadał im najlepiej, bo wcielał w sobie i wypowiedział to, co cały Zachód Europy czuł lub niedawno przeżył. Był wieszczem marzeń zawiedzionych i nadziei, które absolutyzm po-

¹⁾ Por. Pam. Lit. IX. (1910).

napoleońskich czasów bezlitośnie odarł z ułudy, był poetą pesymizmu, buntowniczej żądzy walki ze światem, z życiem pełnem zawodów i goryczy. Mękę życia „upadłego anioła“, jego namiętną nienawiść teraźniejszości odczuwała dobrze młoda Francja, zdetronizowana królowa świata, odczuwało ją dobrze młode pokolenie, z którego wyjść miała szkoła romantyczna francuska. Znienawidzonemu hasłu w okresie jej rozkwitu, w erze Ludwika Filipa *juste milieu*, obejmującemu wszystko co spokojne, płaskie, bez grozy i uroku przeciwstawiono wkrótce byrońską *du vague*, ową dziwnie pociągającą niepowszedność gwałtownych uczuć i „przerazających dreszczem zbrodni“ czynów. Gdy Lamartine pisał po odczytaniu utworów Byrona: *j'étais ivre de cette poesie*, gdy Delecluze'owi czytającemu „Byrona“ zdawało się, że się upija lub, że zażywa opium, gdy młody Michelet przyznawał się w pamiętniku, że po paru kartach „Korsarza“ był, „comme ceux, qui boivent des liqueurs fortes“, a Mickiewicz ²⁾ w tych samych niemal słowach zwierzał się Odyńcowi, to można brać te określenia dosłownie jako *resumé* wrażenia wywartego przez Byrona na całą generację r. 1820—1830.

W pierwszym dziesiątku działalności autora „Korsarza“ Francja nie zna go prawie zupełnie, rozumieją go tylko wybrani (p. Stael, Stendhal). Dopiero gdy w r. 1818 zjawiają się dzieła poety w wydaniu angielskim, gdy Malte-Brun, Lebrun, Bequet tłumaczą z zadziwiającą bystrością ich wartość i przepowiadają tryumf, wtedy Francuzi rzucają się dla Byrona do angielszczyzny, słynne „*cenacle*“ i poranki brytańskie szerzą kult nowego poety. Po zachwytach nad Manfredem, po żalu i oburzeniu dla „Don Juana“, w którym „geniusz poety zmylił drogę“, Childe-Harold osiąga największy sukces i popularność. Gdy Lamartine w natchnionej odzie na cześć Byrona pytał z trwogą: *ange ou demon?* publiczność francuska miała już odpowiedź gotową: „Byron był szatanem, i ten szatan, owiany legendą demonizmu, zdobywał serca na bulwarach“. O sile byronomanii francuskiej, która ma już swych monografistów i historyków, niech świadczą cyfry: W ciągu dwu lat, 1819—1821, ukazało się we Francji ośm rozmaitych wydań zbiorowych Byrona w oryginale i przekładach, i drugie tyle utworów wydanych osobno; gdyby zaś spisać tłumaczenia pomieszczane w czasopismach i głosy krytyki, powstałaby z tej bibliografii osobna książka! Ciekawe były te pierwsze francuskie przekłady Byrona, godne zupełnie słów ironicznych, które sam Byron o nich wyrzekł. Dokonywano ich z pośpiechem pod presą publiczności, żądającej gwałtownie Byrona po francusku, tłumacząc prozą i to prozą bładą, odzierającą

²⁾ „Teraz szukamy zawsze, jak pijący, najmocniejszych trunków. Byron, Szyller rozpoili nas“. Korespondencya. (Paryż 1875.) t. II. str. 144.

strofy byrońskie z całej krasy i przepychu. Tłómacz jednego z najbardziej popularnych wydań A. Pichot zbyt jeszcze hołdował tradycjom pseudoklasycznym, by prawdziwego Byrona przybrać w szaty francuskie. Oczyszczył więc swój przekład starannie ze wszystkiego, co mogło razić bon gout Paryżanina i co stało w żywej sprzeczności z poetyką pseudoklasyczną i dał początek szeregowi nieporozumień, które długi czas towarzyszyć miały kultowi Byrona nad Sekwaną. One sprawiły, że nie twórca Childe-Harolda, a później Don Juana był przedmiotem uwielbienia i zachwytu szerokich sfer, ale jakiś awanturniczy bohater, egzotyczny podróżnik, który pisał sensacyjne, pełne tajemnic i zagadek romanse (bo tak się początkowo przedstawiały Francuzom powieści byrońskie!). Faza to była przemijająca, ale dla nas ważna, bo w całości odzwierciedlona na ziemi polskiej. I jeżeli nie wchodzimy w jej szczegóły, to dlatego, że w wywodach następnych, omawiających początki byronizmu u nas, znajdziemy odbicie wszystkich tych zjawisk — w miniaturze.

Po raz pierwszy wspomniano u nas o Byronie w tym samym roku, w którym we Francji wyszedł pierwszy przekład angielskiego poety: *Dziewica z Abidos* — w r. 1816 t. VI str. 118. w *Pamiętniku warszawskim*. W artykule o poezji angielskiej czytać można było tylko tyle, że poezya „Lorda Birona“ odznacza się charakterem posępnym, „słodką harmonią wiersza, lecz czytanie dzieł jego pozostawia uczucie żałości“. Nie mógł też zwrócić uwagi czytelników obrazek z życia Byrona w *Pamiętniku lwowskim* w r. 1819, już choćby dlatego, że fałszywie oświeślał osobę poety, podając nieprawdziwe wiadomości o jego pobycie na wyspie Mitylenie, dobrodziejstwach dla biednych, pobożności i pokorze; twórczość Byrona określił frazesem: „poeta zdaje się mieć upodobanie w ciemnych obrazach i charakterach“.³⁾ Jeżeli do tego dodamy wzmiankę o wyjściu Mazepy w *Tygodniku polskim*, to będziemy mieli wszystko, co o Byronie do roku 1820 u nas napisano. A był to przecież czas, w którym autor „*Giaura*“ stanął u szczytu swego duchowego rozwoju, u szczytu poetyckiej sławy w Anglii. Na kontynencie natomiast, w Niemczech i Francji zaczął się budzić dopiero entuzjazm dla poezji byrońskiej. Z chwilą zaś, gdy Byrona poznała Francja, poznała go i Polska. Z r. 1820 rozpoczyna się okres silnego

³⁾ „Lord Byron“. *Pamiętnik lwowski* 1819. t. I. str. 335—340. Opis pobytu poety na Mitylenie obszedł prasę angielską, niemiecką i francuską, później dodawano go jako wstęp do „*Vampyra*“, tak, że zirytowany Byron widział się zmuszonym zaprzeczyć publicznie jego autentyczności. (Medvin Th. *Gespräche mit Byron*. Leipzig 1898 str. 71). Artykuł polski jest, zdaje się, tłumaczeniem z wiedeńskiej *Abendzeitung* 1818 nr. 291—2.

oddziaływania francuskiej byronomanii na naszą literaturę.

Pierwszy zeszyt „Wandy” z r. 1820 przynosi pierwsze polskie przekłady Byrona, bez żadnych jeszcze wieści o poecie. Dla zapoznania czytelników z nowym poetą tłumaczy tu Bruno hr. Kiciński z francuskiego: „Pieśń ateńską” i „Ode na cześć orderu legii honorowej”⁴⁾. Dobór tych drobnostek bardzo charakterystyczny. Pierwsza — piękny anakreontyk, druga, pełna bombastu i sztywności, mogły w zupełności zadowolić gust pseudoklasyka⁵⁾. Równie mało wspólnego z Byronem miał przekład „Żalów Tassa” w Dzienniku wileńskim (1820, I. 213) pióra L. Borowskiego, któremu więcej chodziło o „włoskiego Homera” niż o autora „Żalów”. Dla objaśnienia dodał Borowski we wstępie tych kilka ogólnikowych frazesów, które jeszcze w r. 1816 pojawiły się w Pamiętniku warszawskim. Przyznać tylko trzeba, że Borowski tłumaczył z angielskiego, co będzie na długie lata wyjątkiem.

Tymczasem rozchodziło się w kołach literackich polskich francuskie wydanie Pichot’a i Salle’go i ono stać się miało główną podstawą znajomości Byrona i wszystkich ówczesnych tłumaczeń. Dzięki niemu mamy już w maju r. 1820 Korsarza w szacie polskiej, mamy przekład Ciemności — prace Dominika Lisieckiego drukowane w „Tygodniku polskim”. Ciekawa jest w tłumaczeniu „Korsarza” ta mieszanina prozy i wcale dobrego trzynastozgłoskowca, utworzonego z prozy francuskiej, ciekawe są pełne zapалу słowa przedmowy określającej znaczenie poematu. Tłumaczenie „Ciemności” uwypatnia doskonale wszystkie braki i „poprawki” tekstu, dokonane przez pseudoklasyka francuskiego. Jeszcze charakterystyczniejsze były oparte na tekście francuskim przekłady wyjątków z „Child-Harolda”. Trudno było bardziej zmącić i osłabić wspaniały wyraz rozpaczego bólu szarpiącego serce poety na wspomnienie upadku Grecji i przykroić strofy Child-Harolda na miarę mdłej ody pseudoklasycznej. Podobnie obłaskawiały „poetę buntu” pióra innych tłumaczy⁶⁾. Z tych samych francuskich przekładów Byro-

⁴⁾ Wanda, 1820. I. str. 19.

⁵⁾ Nic więc dziwnego, że na podstawie ich chwalono Byrona za „wdzięk wyrażania się i delikatność uczuć”. (Pszczola polska. 1820. str. 367—8).

⁶⁾ Najbardziej poszukiwanymi do przekładów były... przypiski Byrona do jego dzieł i te też skwapliwie tłumaczono (Por. Wanda 1821. Pamiętniki zagr. 1822). Takim wielbicielem przypisków był w owym czasie (1822) i Stefan Garczyński, pozatem nie wiele mu się w Byronie podobało. (Przewodn. nauk. lit. 1898, str. 480).

Inny znamienny przykład „ogładzenia” Byrona: Wspomniany B. Kiciński tłumacząc w r. 1822 ustęp z Don Juana zmienia imię Hajda, na Ida, bo Hajda razi go i przypomina „hajdeów pędzących woły”!!

na poznają poetę i ci, co go później inaczej i lepiej zrozumieć mieli: Goszczyński, Grabowski, Zaleski, a młody nauczyciel domowy na Podlasiu Stefan Witwicki myśli z zazdrością o swym przyjacielu J. Korzeniowskim „szczęśliwym posiadaczem dzieł Byrona“⁷⁾.

Podobnie jak we Francji początkowo znajduje Byron zwolenników w Polsce tylko dzięki zewnętrznej fakturze swych utworów, dzięki zbójcko-romansowemu charakterowi „Korsarza“ i „Giaura“, bo widziano w nich nowy, udoskonalony rodzaj ulubionych „dram rycerskich“ i romansów. Dlatego prospekt „Biblioteki najciekawszych powieści i romansów“, którą z końcem r. 1820 wydawać postanowiła Wanda Malecka, polska pani Belloc czy Hohenhausen, zapowiada na czele jako główną atrakcję: Powieści i poemata z dzieł Lorda Byrona. I tu w r. 1820 wyszedł tomik Byrona zawierający „Korsarza“ i „Oblężenie Koryntu“ w szacie haniebnej polszczyzny, prozą, a szerokie koła czytelników, które skwapliwie rozchwytały cały zakład, nie wiedziały może nawet, czy ten Byron wogóle wierszem pisać umiał...⁸⁾.

Już z tych kilku przykładów widać w jak niemiłosiernie wykrzywionych rysach przedstawiały oblicze poety pierwsze polskie tłumaczenia i jak skwapliwie słuchano tych tonów fałszywych, które nas doszły z chóru uwielbienia dla Byrona w literaturze francuskiej. Że zajęcie się poetą rosnęło i zeszło z czasem na drogi właściwe t.j. wpływało ze zrozumienia i ocenienia tych wszystkich nowych pierwiastków, które byronizm wnosił do poezji świata, zawdzięczano to głównie artykułom krytycznym, omawiającym twórczość śpiewaka „Don Juana“. Za interesowanie się nią rosnęło ciągle pod wpływem wieści o coraz nowych tryumfach Byrona we Francji. Więc dla zaspokojenia ciekawości śledzi się bacznie okiem byronomanii francuską, tak że w r. 1821 niema pisma bądź poważnego bądź tylko płci pięknej poświęconego, któreby nie pisało o Byronie. Śmiało można powiedzieć, że jest on pierwszym zjawiskiem literackim, któremu tak wiele uwagi poświęcono.

⁷⁾ Kantecki Kl. Dwaj Krzemieńczanie. T. II. str. 199.

⁸⁾ Do reszty zbałamucił opinię o Byronie, choć zyskał dlań z drugiej strony szeregi zwolenników, apokryf pt. „Upiór“ (The Vampire) sensacyjna, przerażająca opowieść sfabrykowana przez Polidori'ego (1816), która w licznych tłumaczeniach i kilku przeróbkach dramatycznych (pióra K. Nodiera, między innymi), obiegła wszystkie sceny francuskie i niemieckie nawet angielskie, budząc niezrozumiały wprost entuzjazm. Niemniej podobał się i w Polsce: w r. 1821 grano go kilkanaście razy w Warszawie, w Krakowie i Lwowie, były też przeróbki i tłumaczenia.

Szczegółowo przedstawiłem historię tego apokryfu w pracy p. t.: „Upiór-apokryf Byrona w Polsce i zagranicą“, odczytanej na seminarium prof. dra Kallenbacha w grudniu 1906.

Formalna powódź wzmianek, biografii, rozbiorów i studyów! Dłuższe tylko i ciekawsze licząc, znajdziemy ich w latach 1820—1822 około dwudziestu.

Zatrzymają nas one nieco dłużej.

Pierwsze enuncjacje o Byronie dadzą się podzielić na trzy rodzaje (ze względu na źródło :

1) Artykuły tłumaczone z francuskiego i odzwierciedlające w części spory, jakie toczono we Francji.

2) Artykuły tłumaczone z angielskiego, odrębne w sposobie patrzenia na Byrona.

3) Nieliczne i nieśmiałe sądy oryginalne.

Do pierwszej i trzeciej grupy należą:

- 1) 1820. „Wiadomość o Lordzie Biron“. Tygodnik polski. T. I. 1820, str. 227—235.
- 2) „ Przedruk tego artykułu: Pszczoła polska z 3/IV. 1820, str. 387.
- 3) „ L. Borowski. *Wstęp do przekładu „Żalów Tassa“*. — Dziennik wileński 1820. T. I. str. 213.
- 4) 1821. „O poezjach Lorda Byrona“. Wanda 1821. T. I. str. 115—121, 343—347.
- 5) „ „Zdanie Francuzów o Lordzie Byronie“. Pamiętnik warszawski t. XIX. 1821. str. 158—172.
- 6) „ „O Lordzie Byronie. (Artykuł II.)“ tamże str. 172—180.
- 7) „ Śt(anisław) Jasz(ows)ki. „O Lordzie Bironie i jego Don Juanie“. Rozmaitości (Lwów) z 18/VIII. 1821 str. 332 nr. 96.
- 8) „ J. K(orzeniowski?). „Dziewica z Abidos“. Gazeta literacka z 23/9 1821 nr. 39. str. 305—309.
- 9) „ E(ugeniusz) B(rodzki). „O najulubieńszych autorach Anglii tego wieku... Jerzy Gordon Byron. Pamiętnik galicyjski 1821. t. II. str. 119—123.
- 10) 1822. „O poezyi i poetach angielskich“. Pamiętnik warszawski 1822. t. I. str. 24—35, 118—123.
- 11) „ Lord Byron. Rozmaitości, z 11/5 1822 str. 217—218.

Źródła powyższych artykułów są następujące:

1) 2) Powtarza zdania, które spotkamy w tłumaczonych później artykułach. Bezpośredniego źródła nie znalazłem.

3) Tłumaczenie w wyjątkach artykułu: *Coup d'oeil sur la littérature anglaise. Bibliothèque Universelle*. 1816, Littérature. T. I. str. 1—10.

4) Tłum. z art. Leona Thiéssego: *Lord Byron. Revue encyclopédique* 1820, t. V. str. 129—145.

5) Streszczenie i cytaty artykułu w *Journal de Paris* z 19. marca i 10. kwietnia 1820.

6) Streszczenie i cytaty L. Thiéssego: L. Byron. *Revue encyclopédique* 1820, t. V. str. 129—145.

7) Źródło nieznane. Prawdopodobnie oryginalny.

8) Kompilacja 3) i 5).

9) Kompilacja 5) i 6).

10) Dosłowny przekład, z małemi opuszczeniami, pracy Philareta E. Chasles'a: *Essai historique sur la poesie anglaise et sur les poetes anglais vivans*. *Revue encyclopédique* 1821, t. II. str. 228—240, 446—458.

11) Prawdopodobnie oryginalny.

Tak się przedstawiają artykuły o Byronie w pismach polskich tłumaczone i przerabiane ze źródeł francuskich, lub oryginalne, lecz od tamtych myślowo zależne. Litanie przekładów i zapożyczeń wskazuje odrazu, że samodzielna myśl krytyczna nie wielki tu święci tryumf, że mamy raczej do czynienia z ciągiem, często niewolniczym powtarzaniem zapatrywań francuskich. Jeżeli sobie teraz przypomnimy, że artykuły takie jak Thiéssego i Chaslesa stały na przeciwnych biegunach, to spostrzeżemy, że na łamach czasopism polskich przychodzą do głosu i „narwani”-romantycy i „perukarze”-klasycy z przewagą po stronie ostatnich. Dokładna charakterystyka da nam poznać, co te kolportowane opinie obce wniosły nowego do naszych pojęć krytycznych, jak przedstawiały Byrona, oświeconego fałszywie przez pierwsze tłumaczenia, a wreszcie — rzecz dla nas najważniejsza — jakie stanowisko zajęły wobec romantyzmu.

Przeważną część wiadomości podawanych przez poświęcone Byronowi artykuły stanowi element biograficzny, złożony z szeregu sensacyjnych anegdotek, których w życiu autora „Giaura” nie brakowało. W tych samych niemal słowach (bo z tych samych źródeł przepisywanych) opowiadają nam wszyscy autorowie o błękitnej krwi i królewskim pochodzeniu lorda-poety, o najwyższej rozpuście, od której go tylko „Muzy powściągały”, o skandalu małżeńskim, o dalekich podróżach. Czytano to, jak kartki romansu. „Dla największej części czytelników — pisał później Brodziński — widzialną Muzą jego była miłość nieszczęśliwa i dama jakowaś, która go intrygami dręczyła”⁹⁾. Sprawa rozstania się z żoną, jej rozpacz i legion tajemniczych, na ucho opowiadanych wersyi, musiały być dobrze znane w kołach pań polskich, jeżeli Wanda Malecka wyliczając typy uczuciowe ówczesnego świata kobiecego wspomina i o takiej, która „była miss. Byron dla oddalonego Oswalda”¹⁰⁾.

⁹⁾ O egzaltacji i entuzjazmie. Warsz. 1830, str. 303.

¹⁰⁾ „Elegancya”. Wanda 1820. II. str. 285.

Zainteresowanie się tajemniczą osobą poety każe szukać rozwiązania zagadki w jego utworach i prowadzi do poznania Byrona-poety. I tu rzuca się krytyce naszej w oczy zjawisko, które ona po raz pierwszy obserwuje: ścisła łączność twórczości z życiem, niepodobieństwo oddzielenia twórcy od człowieka, posuwają się jednak w tem aż do przesady.

Każdy z Byrońskich bohaterów — są spostrzeżenia krytyków — jednoczy w sobie wszystkie rysy charakteru samego poety. Są to istoty, odrzucające swą pogardą dla ludzi i nienawiścią do życia, trawione namiętnościami, rozpaczą, wyrzutami popełnionych zbrodni. I tu krytyka współczesna zauważyła bystro to, co później potwierdzić miała nauka; wskazała jeden typ bohaterów Byrona, który się da utworzyć z wszystkich jego postaci.

„We wszystkich poetycznych obrazach lorda Byrona pokazuje się ten sam kształt: czyli to w rysach giaura, Childa lub też Korsarza, oraz pod różnemi nazwiskami, jest to zawsze niepojęta istota zrodzona do cnoty, brodząca w występkach, niedbająca o siebie postać olbrzymia, żądna znajomości, lecz potem zbrzydździwszy sobie społeczeństwo niemi gardząca; jest to niby *strącony anioł*, śmiejący się z piekła i sumienia“ i t. d.¹¹⁾.

Takim śmiałym rysem syntetycznym odznaczają się krytycy obu obozów zgadzający się w tym wypadku na jedno, od artykułu w Tygodniku polskim w r. 1820 poczynawszy. Zażarty klasyk Thiesse przyzna Byronowi wielki talent w malowaniu charakterów, a Chasles znowu postawi go na równi z Szekspirem. Nasi krytycy Korzeniowski i Jaszowski powtórzą dosłownie tę uwagę, nie inne słowa znajdują się też później w przedmowie do „Ballad i romanów“ Mickiewicza (str. 33) i w wykładach Brodzińskiego (VIII, 30).

„Pielgrzymka Childe-Harolda“ jest, zdaniem współczesnych, utworem skupiającym w sobie wszystkie cechy twórczości, cały światopogląd poety, wreszcie środki artystyczne, jakich używa. Dlatego o niej głównie rozprawiają, a co do innych utworów poprzestają na wyliczeniu tytułów. O „Childe-Haroldzie“ opinie mają zgodną: nie mogą sobie przedewszystkiem dać rady z formą poematu, która stanowi tak żywą antytezę wszelkich reguł pseudoklasycznej sztuki pisania:

„Dobry gust — pisze Tygodnik polski — wiele może temu poematowi zarzucić, nie masz w nim żadnego ciągu, żadnej sytuacji; myśli bez związku czasem ciemne i niezrozumiałe, ale uczucia żywe i szlachetne moc wyobrażeń połączoną z wdziękiem stylu przywiązuje czytelnika. Kto pragnie poznać ducha i charakter Byrona, niech czyta Childe-Harolda!“¹²⁾

¹¹⁾ „Rozmaitości“. 1822, str. 218.

¹²⁾ 1820, t. I. str. 235 (*Art. I*).

Te same usterki wytykają wszyscy inni recenzenci, ale każdy z nich zgodziłby się ze St. Jaszowskim wołającym: „Dzieło to nazwać można idealnem, nie nadużywając tak często niepotrzebnie użytego słowa!”¹³⁾ Obok „Childe-Harolda” wzmiankuje się czasem i „Korsarza”.

Z wielu względów wyjątkowym jest sąd, jakiego już wtedy w r. 1821 doczekał się u nas „Don Juan”. Wiadomo, że po wyjściu dwu pierwszych pieśni „Don Juana” zawrzało oburzeniem w całej Anglii, że nawet entuzjastki-Francuzki odwracały się od Byrona, a w Niemczech Jacobsen (a za nim tylu innych) nazwał Don Juana utworem nawskróś niemoralnym. Przypatrzmy się natomiast, co pisał w tej samej chwili polski krytyk Byrona, St. Jaszowski¹⁴⁾:

„W „Don Juanie” okazał B-n całą moc swego geniuszu i niech tak rzekę, wyczerpał wszystkie piękności rymotworstwa... Romans z Haidą, opisany z takim ogniem, że zapewne wszystkich żyjących poetów Europy w rozpacz wprowadzi!”

Jeżeli artykuły, zaczerpnięte z pism francuskich, dawały tylko ogólną charakterystykę Byrona, to w artykułach drugiej grupy (tłumaczonych z angielskiego), do której z kolei przechodzimy, kładziono więcej wagi na szczegółową analizę poszczególnych utworów. Angielskie zdania o Byronie, tłumaczone przez A. T. Chłędowskiego w „Gazecie literackiej”, są następujące:

12) Literatura zagraniczna, *G. L.* 1821. str. 99.

13) Rozbiór „*Kaina*”, *G. L.* 1822. z 19/III. str. 79—82.

14) *Sardanapalus*, a Tragedy, *G. L.* 1822. z 14/IV. str. 173—176.

15) Atherstone Edwin i Byron, wzmianka, 1822 z 14/IV. str. 176.

16) *Satanic Trynity* (Byron - Shelley - Hunt), 1822 z 27/V. str. 201.

Są tu stłumione echa potwarczych wieści, rozsiewanych przez *Edinburgh-Review*, echa klątw, rzucanych na Byrona przez purytanów angielskich, szczegóły znamienne, nieznane tym, którzy się u Francuzów informowali. Obszerne rozbiory *Kaina* i *Sardanapala* warto przytoczyć na dowód, jak pod palącym żarem poezji Byrona topniały wszystkie uprzedzenia. Zdaniem bowiem tych krytyków, trudno sobie wyobrazić coś bardziej bezbożnego, bardziej „zniżającego się do ateizmu”, jak te dwa poematy, ale trudno także zamknąć oczy na przebogate skarby uczuć, w bezbożnem dziele zawarte.

Ale Byron-romantyk nie zajmuje ich wcale. Tej kwestyi poświęcają najwięcej uwagi artykuły pochodzenia francuskiego, więc znowu do nich wracamy.

¹³⁾ *Rozmaitości* 1822, str. 218. (*Art.* 11).

¹⁴⁾ *Rozmaitości* 1821, str. 332. (*Art.* 7).

„Sprawa romantyczności staje się coraz mocniejszą w literaturze“ —

pisał „Tygodnik polski“ na czele artykułu o Byronie. On jest jej najpierwszym i największym przedstawicielem w dobie dzisiejszej, on jest „epokę stanowiącym“ poetą romantyczny.”

Spytajmy krytyków Byrona, czym jest dla nich romantyzm, zanim nam jeszcze powiedzą, dlaczego Byron jest tak typowym przedstawicielem tej poezji.

Pojęciu poezji romantycznej nadają zakres nader szeroki. Nikt już nie ogranicza jej średniowieczem, nadając jej bardziej rewolucyjne znaczenie. Romantyzm — to synonim walki z istniejącym stanem rzeczy, to nazwa wszelkiej reakcji na pseudoklasyczne przesady, to dążność do odrodzenia poezji. A dalej, poezja romantyczna, to jedyna odpowiednia forma, w której się duch wieku XIX wyrazić może. Stworzył ją kontrast między nowymi wyobrażeniami filozoficznymi w Niemczech i Anglii, a pomiędzy „spomnieniami Grecyi i Rzymu“, które są istotą klasycznej poezji. „Klasyczna arystokracja starożytności, zagrożona jest romantyzmem powstaniem nowych geniuszów“¹⁵⁾.

„Od niejakiego czasu Anglia jedynie mogła wydać poetę, a literatura romantyczna, która nie może klasycznej zastępować, ale ją uzupełnić, nigdzie nie zdoła się podnieść na pierwszy stopień z tą już śmiałością, jakiej Angielskiemu Poecie język, obyczaje i klima ojczyście, jakoteż inne, dla Francyi dotąd obce, okoliczności dozwoliły“¹⁶⁾.

Bo dzisiejsza Francya, z krwi i kości klasyczna, nie może i nie potrafi stworzyć romantyzmu. Ona wszystka jest tego ducha antytezą. Z salonu i towarzyskości francuskiej zejść musi dzisiejszy poeta niżej do podstaw duszy ludzkiej, do natury.

„Zbliżając się do natury, dosięgamy znowu tej prostopadłej i prawdziwej poezji, którąśmy od niejakiego czasu romantyczną nazywać zaczęli“¹⁷⁾.

W ramach tak ogólnej definicyi nie byłoby jednak miejsca na najświeższe właśnie zjawiska poezji ang., Byrona i Walter-Scotta. Dlatego bliższe rozpatrzenie dzieł tych romantyków prowadzi Ph. Chasles'a do uchwycenia innej ważniejszej cechy romantyzmu. Romantyzm angielski, to buntownicza żądza walki, to poezja gwałtownych wybuchów namiętności. I tę cechę podnosi Chasles do wyżyn naczelnego hasła:

„Obalić wszystkie szranki, które uniesienia poetyczne zatrzymać mogą, mówić w po-

¹⁵⁾ Pam. warsz. t. XIX. str. 160. (Art. 5).

¹⁶⁾ P. warsz. t. XIX. str. 160—161. (Art. 5).

¹⁷⁾ Tamże, str. 162.

ezyi językiem najprostszym, malować nade wszystko namiętności, otóż głównejsze artykuły jej wiary!“¹⁸⁾

Przyszedł już czas,

„gdzie dworność, elegancya i dowcip nudzić zaczyna, gdzie dusza, znużona zwyczajami towarzysztwa, szuka nowych, silniejszych wzruszeń. Wtedy jest czas dziwnych wstrząśnień, olbrzymich przedsięwzięć, pomysłów śmiałych i błędnych, bez granic i reguł. Wtedy poezya przybiera swój pierwszy charakter, siłę, niepodległość i namiętność.

Z tą cechą łączą się czasem nowe znamiona, między innemi przesada i wyszukanie, a nade wszystko, jak Stern nazywa: sztuka ciekawego anatomizowania namiętności, które dawniej dość było malować“.¹⁹⁾

Przeciw tym barwnym określeniom, w których się zawierało wiele z tego, co będzie później wyznaniem wiary poetów romantycznych francuskich, występuje u nas kilkakrotnie powtarzany głos Thiesse'go. Zdaniem klasyka, brak tak pojmowanym cełom poezyi, dążności do prawdy.

„Wyrażenia, zdradzające nadętą przesadę i chęć okazywania oryginalnych efektów, porwały poetów na drogę romantycznego rodzaju, który obraży swoje pożyczonemi barwy przepelnia, który, trzymając się ciągle zasady, aby się raczej za mocnemi, niż za prawdziwemi rysami ubiegać, wymusza czasem podziwienie, ale nie wzrusza, a imaginacyi człowieka to poddaje, co Horacyusz trafnie mazeniem gorączki nazywa, *aegri somnia*“.²⁰⁾

Zjawienie się powieści poetyckich Byrona jest epokowem dla poezyi romantycznej i pozwala ją nazwać poezya przyszłości. Byron jest poetą, na którego czekał wiek XIX.²¹⁾ Stał się takim przez całe swe życie i całą twórczość. Jest to geniusz niepodległy, który łamie śmiało okowy, krępujące indywidualizm poety i „nie zna innego przewodnika, prócz własnej wyobraźni“²²⁾, gardzi „dumnie przepisami sztuki, ażeby się bez tamy oddać chwilowemu wzruszeniu i dziwacznym natchnieniom szczególnego geniuszu“²³⁾, a mimo to — fakt silnie podkreślony — siła, z jaką

¹⁸⁾ Pam. warsz. 1822. t. I. str. 126. (Art. 10).

¹⁹⁾ Pam. warsz. 1822. I. str. 125.

²⁰⁾ Pam. warsz. 1821. t. 19. str. 176.

²¹⁾ Tygodnik polski. 1820. str. 227—8; Pam. warsz. t. XIX. str. 162, 163; Rozmaitości, 1821, 1822. str. 218.

²²⁾ Tyg. polski. 1820. str. 228.

²³⁾ Pam. warsz. VI. 1823. str. 6.

przemawia, „ogień, którym tchną jego płody, piękność szczegółów i śmiałe myśli dostatecznie okupują wykroczenia w przepisach“²⁴).

Nienawiść do wszystkiego, co ludzkie, żądza walki z dzisiejszym ustrojem społecznym — to jeden z zasadniczych tonów pieśni autora „Korsarza“²⁵). Smutną jest ona nad wyraz:

„Satyryczna mizantropia i gorzka melancholia zdradzają się w smutnej jego poezji, wykrywając naszemu oku tylko niedole teraźniejszego, a piekło przyszłego życia“. (Pam. warsz. 1821. t. XIX. str. 170).

„Możnaby powiedzieć, — pisze St. Jaszowski — że on nienawiść swoją ku ludziom wyciska na wszystkim, co go otacza, że lasy i skały cierpkością swej duszy przejmują, a słońce, niebo i morza wyziewami swojej wyobraźni zaraża“. (Rozmaitości, 1822. str. 218).

Ucieczką i ukojeniem jest dla poety czysta i nieskalana natura, do której melancholijnie tęskni, na jej łonie czuje się wolnym od kajdan cywilizacji. Uczuciowość Byrona gwałtowna i ponura; toteż najlepiej on gwałtowne porywy i żądze buntownicze pojmuje i odtwarza. „Anatomizowanie namiętności“²⁶), to ostatni wreszcie rys, który wieszczą Albionu czyni typowym przedstawicielem poezji romantycznej.

Ograniczała się zatem krytyka współczesna Byrona na stwierdzeniu szeregu negatywnych cech charakterystycznych jego twórczości. Określiwszy go jako twórcę niepodległego, nie umiała w dalszym ciągu wykazać, jakimi torami szybuje łamiąc zapory myśli poety, mówiąc zaś o mizantropii Byrona, nie potrafiła jej psychologicznie umotywić.

Tak się przedstawiały zapatrywania krytyki polskiej na postać twórcy „Don Juana“, zapatrywania wygłoszone w zaraniu jej istnienia, na wiele lat przedtem, nim Byron został zrozumiany i wywarł przemożny wpływ na poezję polską. Ciekawe są te zapatrywania z wielu względów: już w ciągu ich omawiania nasunął się też szereg spostrzeżeń, ważnych dla naszych wywodów. Ujmijmy je raz jeszcze.

To, co o Byronie w latach 1820—1822 napisano, jest przede wszystkim niezwykłym ilościowo: od czasu istnienia

²⁴) Tyg. polski. 1820. str. 228.

²⁵) Pam. warsz. 1821. XIX. str. 177. i in.; Rozmaitości. 1822.; Pam. warsz. 1822.

²⁶) Zajęty doborem rysów, najjaśniej przedmioty imaginacji malujących, nie stara się o intrygę, któraby przez treść zajęła; ten artykuł zastąpiony jest wszelako i dostatecznie wynagrodzony mistrzowskim malarstwem najskrytszych poruszeń duszy, szczegółami pełnymi wdzięku i poezji“ itd. (J. Korzeniowski w Gazecie literackiej, 1821. nr. 39. str. 305).

krytyki nie cieszyło się żadne zjawisko literackie obce tak wielkiem zainteresowaniem. Rzeczą jest dalej znamienną, że cały nagle obudzony ruch powstał pod wpływem francuskim, był odbiciem i przeniesieniem francuskiej byronomanii na grunt polski, przeniesieniem zupełnie niewolniczym, bo najczęściej przez tłumaczenia i przeróbki, które nie dawały pełnego wyobrażenia o tem, jak kochano i nienawidzono Byrona we Francyi. Przypomnijmy sobie bowiem bogactwo i przenikliwość niektórych sądów francuskich o Byronie, te szeroko zakrojone artykuły Malte-Bruna, Bequeta, Viennet'a, Chasles'a, a zobaczymy, jak słabem było u nas to odbicie prądu z nad Sekwany. Treść artykułów na pozór obfita i różnorodna, ale tylko na pozór, bo po dokładniejszym wglądnięciu spotykamy pewne, stale powtarzające się, sądy i opinie, nierzadko zdania i frazesy.

Stąd pewna martwota w tym całym ruchu. Brak własnych zdań, brak ścierania się i walki zapatrywań. Ci, co Byrona do Polski wprowadzili, nie starali się dać odpowiedzi na pytanie: czy w twórczości angielskiego poety są pierwiastki, któreby, przeszczepione na grunt polski, mogły pchnąć poezję nowymi tory.

Duch poezyi byrońskiej, duch buntu i żądy walki ze światem nie wchodził w krew i nie znajdował zrozumienia. Dać ideom Byrona prawo obywatelstwa w poezyi polskiej mieli wkrótce poeci romantyczni i zakląć je w „Wallenroda“, „Maryę“, „Zamek kaniowski“. Zupełne zaś zrozumienie całego ogromu kosmicznego bólu, trawiącego „Manfreda“, „Kaina“ i „Child-Harolda“, umożliwił dopiero rok 1831.

Lwów, 1909.
